

PO TROPACH MUMII NA SŁOWACJI

Teplička nad Váhom – Žofia Bosniaková

Teplička nad Wagiem w pobliżu Żyliny to niewielka wioska, do której co roku ściągają tłumy pielgrzymów. Przyświeca im jeden cel - w miejscowym kościele leżą w przeszklonej trumnie doskonale zachowane zwłoki młodej kobiety. Nawet nisko pochylając się nad trumną trudno dostrzec na nich ślady szkodliwego działania czasu, choć spoczywają tu od ponad 300 lat. Najbardziej zagadkowy jest fakt, że ciało nigdy nie było specjalnie mumifikowane. Pielgrzymi interpretują to jako cud. Eksperci również nie potrafią wyjaśnić tego zjawiska naukowo. Młoda kobieta za przeszklonym wiekiem trumny to Žofia Bošnaková (Zofia Bosniakowa), miejscowa hrabina i pani zamku w pobliskim Strecnie, która urodziła się w 1609 r. na zamku Šurany leżącym na południu Słowacji i zmarła w 1644 roku. Historia i legenda zachowały nam smutny życiorys tej młodej 35-letniej kobiety.

Przodkowie Zofii z rodziny Bošnak pochodzili z bałkańskiej Bośni, skąd uciekli przed Turkami. Osiedlili się tak jak i inne rodziny chrześcijańskie uciekające w XV i XVI wieku z Dalmacji, Chorwacji lub Słowenii, na terenie Słowacji. Członkowie rodziny wiernie służyli Habsburgom i odważnie walczyli w wojsku cesarskim. Za to od cesarza Ferdynanda I otrzymali potwierdzenie swoich przywilejów szlacheckich w nowym miejscu pobytu. Zofia była kolejną córką Tomasza Bosniaka, dowódcy tutejszej twierdzy. Dzieciństwo i młodość spędziła w miejscu urodzenia, gdzie po śmierci matki zająć musiała się prowadzeniem domu i wychowaniem rodzeństwa. Mając siedemnaście wiosen wyszła za mąż Michała Szereny, starszego siedmiogrodzkiego szlachcica posiadającego włości na Morawach. Nic więc dziwnego, że małżonkowie zaraz po ślubie udali się do zamku Svetlov leżącego koło morawskiego miasta Bojkovice. Małżeństwo trwało krótko, bo tylko około dwóch lat. Leciwy małżonek nagle zachorował i po ciężkiej chorobie zmarł. Młodej wdowie niezbyt dobrze powodziło się samej w obcym nieprzychylnym dla niej środowisku. Otoczona była rodziną męża, która pragnęła zagarnąć majątki dla siebie. W 1626 roku więc Zofia powróciła w rodzinne strony i zamieszkać u ojca, który w tym czasie z powodu potyczek i wojny z Turcją zmuszony był często przebywać w pogranicznej twierdzy Filakovo. Podczas ponownego pobytu w zamku Šurany starała się Zofia ulżyć doli wdów, sierot, starszych i prześladowanych przez nieszczęście ludzi. Miała bardzo szlachetne, miłosierne i dobre serce. Bezinteresownie pomagała biednym i potrzebującym za co obdarzono ją przydomkiem „anioła szurańskiego zamku”.

Wkrótce w wieku 20 lat znalazła okazję do ponownego zamążpójścia i poślubiła o sześć lat starszego miejscowego szlachcica Franciszka Wesselyani, który służył wraz z jej ojcem w wojsku cesarskim. Z południa Słowacji przeprowadzili się małżonkowie do leżącego na północy zamku Strečno (Streczo). Tu narodzili się ich dwaj synowie wychowywani głównie przez matkę. Wesselyani w tym czasie bowiem, po śmierci teścia objął dowództwo zamków granicznych. Ich małżeństwo układało się początkowo szczęśliwie, spokojnie i harmonicznie. Niestety później jej mąż zaplątał się w sieć intryg politycznych i miłosnych. Mimo wysokiej godności palatyna, którą otrzymał od cesarza przeszedł na stronę spiskującej przeciwko monarsze szlachcie.

W tym czasie bowiem zaangażował się głęboko w niebezpieczny romans miłosny z piękną Marią Seczi, którą ze względu na urodę zwano „Murańską Wenus”. Urocza, lecz sprytna właścicielka dóbr i zamku Muráň, wciągnęła swojego zamożnego i wpływowego amanta do

spisku przeciwko panującym Habsburgom. Oprócz zdrady małżeńskiej nakłoniła go również do zdrady stanu.

O życie na zamku w Streczynie i w posiadłościach musiała więc dbać Zofia. Mimo niezycziwemu losu i niepowodzeniu małżeństwa nie upadła na duchu dzięki nie zachwianej wierze i działalności charytatywnej na rzecz swoich poddanych. Poświęciła się wychowaniu dzieci i czynieniu dobrych uczynków w myśl chrześcijańskiej miłości do poddanych, których np. ocaliła od pewnej śmierci głodowej rozdając podczas klęski głodu zasoby żywności zgromadzone na zamku. Odnosiła się dobrze do swoich poddanych i była przez nich lubiana. Jej życiowym credo było: „Po człowieku mają zostać tylko dobre uczynki”. Zgodnie z tą ideą poświęcała się nosząc pomoc ubogim i tym, którzy jej najbardziej potrzebowali. Odtrącona i zdradzana przez małżonka hrabina spędzała czas na częstych modlitwach w kaplicy zamkowej poszukując pociechy w Bogu i oddając się pomocy dobroczynnej.

Zmarła niespodziewanie w 1644 r. w Streczynie osieracając dwóch niepełnoletnich synów. Pochowana została w krypcie zamkowej pod posadzką kapliczki. Po wykryciu spisku jej męża, zamek w którym mieszkał został na rozkaz cesarza zburzony. Później wśród okolicznej ludności pojawiły się opowieści o skarbach rzekomo ukrytych na zamku. Podnieciło to ciekawość jego nowego właściciela hrabiego Jana Jakuba Löwenburg. W 1689 r. jego słudzy przeszukali ruiny zamkowe. Zamiast skarbów znaleźli jednak wśród rozbitych i rozpadniętych trumien, dobrze zachowane i prawie nietknięte zwłoki Zofii Bosniakowej. Löwenburg zdecydował, aby umieszczone zostały w kościele parafialnym w miejscowości Teplička nad Váhom, który kiedyś Zofia popierała swoimi datkami. I w ten sposób szczątki cielesne Zofii Bosniakowej spoczęły w miejscowej kapliczce loretańskiej i znajdują się tam do dziś. Materialną pamiątką po „nieśmiertelnej hrabiny” są jej wyszywanki i robótki ręczne, które osiągają dzisiaj zawrotne ceny. Warto jeszcze wspomnieć, że w 1993 r. rozpoczęty został proces beatyfikacyjny jej osoby.

Betliar – oryginalne mumie egipskie

Dwie oryginalne i bardzo cenne mumie ujrzyć można w salach prywatnego muzeum rodu Andrassy urządzonego w pałacu w miejscowości Betliar. Mumie, które trafiły na Słowację wprost z Egiptu umieszczone zostały w niszach specjalnie przygotowanego w II połowie XIX w. suterenu obiektu. Większa i lepiej zachowana mumia, według napisów hieroglificznych na trumnie i zachowanych informacji to zabalsamowane ciało kapłana egipskiego boga Amona. Odnaleziona została podczas wykopalisk archeologicznych na starym egipskim cmentarzysku w Gizie. Pochodzi z okresu Nowego Państwa. Jej wiek określa się na ponad trzy tysiące lat. Spoczywa w otwartej dobrze zachowanej oryginalnej drewnianej trumnie, której bogato malowane wieko stoi oparte o ścianę. Obok niej znajduje się druga mumia egipska będąca niezbyt dobrze zachowanymi i rozpadniętymi pod wpływem czasu, szczątkami dziecka, które zaraz po śmierci wysuszone zostały bezpośrednio na słońcu. Wiek mumii dziecięcej określa się na ok. 2000 lat. Pochodzi z okresu egipskiego Państwa Późnego (Epoka Późna).

Wśród eksponatów muzealnych oprócz wspomnianych mumii ujrzyć można jeszcze na przykład zmumifikowaną i zakonserwowaną głowę wojownika murzyńskiego, spreparowane trofea łowieckie z Afryki, Azji, Ameryki Południowej oraz z lasów i gór Słowacji (krokodyla, ogromnego żółwia, łeb słonia afrykańskiego, pancernika, dzika, niedźwiedzia i innych zwierząt).

Większość ze wspomnianych eksponatów i pamiątek rodzinnych zgromadził hrabia Emanuel I Andrassy (1821-1891). Wspominany hrabia należał do jednego z najbogatszych i najbardziej wpływowych rodów szlacheckich na Węgrzech. Urodził się w niewielkiej wiosce Vlachovo w słowackim regionie Gemer. Dzieciństwo spędził w majątku rodzinnym w

miejscu urodzenia. Tutaj również zdobył podstawy wykształcenia. Naukę kontynuował w gimnazjum w węgierskim mieście Tata. Studia podjął w Budapeszcie i kontynuował ich podróżując po Europie. Odwiedził Włochy, Niemcy, Francję i Anglię. Trafił też do Hiszpanii, Portugalii i Maroka. Niezapomniane wrażenia z podróży po Europie, chęć poznania nowych, egzotycznych krajów oraz prześladowania po klęsce rewolucji 1848-49 na Węgrzech (Wiosna Ludów), doprowadziły do tego, że hrabia Emanuel Andrassy opuścił w 1849 r. rodzinne strony. Prawie trzy lata spędził poza granicami ojczyzny podróżując po różnych zakątkach Azji i Afryki. Po powrocie do kraju wydał książkę podróżniczą pt. *„Utazás Kelet Indiákon. Ceylon, Java, Khína, Bengal”* (*Podróże po Indii Wschodniej, Cejlonie, Jawie, Chinach, Bengalii*). Napisana po węgiersku i niemiecku książka opisuje wrażenia i doświadczenia hrabiego z polowania na słonie, nosorożce, jego spotkań z tubylcami. Zawiera również mnóstwo cennych, praktycznych informacji o kosztach podróży, wyżywienia, pobytu i noclegu. Autor będący utalentowanym rysownikiem i malarzem sam wykonał piękne ryciny książkowe. Niestety na Słowacji zachował się tylko jedyny egzemplarz tej wyjątkowo ciekawej publikacji, która dotychczas nie została przetłumaczona na język słowacki.

Hrabia Emanuel poślubił wkrótce po powrocie z zagranicy hrabinę Gabrielę Pálffy, pochodzącą z innego zamożnego rodu węgierskiego. Od 1860 r. był członkiem Węgierskiej Akademii Nauk. Zbiory pamiątek rodzinnych i trofeów z podróży ulokowane wcześniej w zamkach i pałacach rodowych udostępnił szerokiej publiczności. Między eksponatami oprócz cennych dzieł sztuki i antyków ujrzeć można było różne kurioza. Hrabia Andrassy pochwalić się mógł największą na Węgrzech kolekcją starych pierścieni, z której niestety zachowało tylko niewiele antycznych gemm rzymskich oraz pierścieni gotyckich i barokowych. Popierał finansowo i sam również prowadził w swoich dobrach wykopaliska i badania archeologiczne. Zajmował się numizmatyką i innymi pasjami kolekcjonerskimi. W końcu XIX w. przeprowadził przebudowę starej i niezbyt wygodnej siedziby rodowej urządzonej w miejscowości Betliar wynikiem której był nowy, godny podziwu i zazdrości pałac z mnóstwem salonów, wielką galerią obrazów, szesnastoma łazienkami oraz mnóstwem ciekawych eksponatów ze zbiorów rodzinnych. Bogactwo i środki finansowe Emanuel I Andrassy zawdzięczał przede wszystkim prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej związanej z wydobywaniem i spracowaniem rud żelaza. Zapewniło mu to pozycję drugiego najbogatszego przedsiębiorcy ówczesnych Węgrzech. Wspólnie z księciem Augustem Sachsen-Coburg był potentatem górniczym i hutniczym na słowackim Gemerze (Rudawy Słowackie). Jego zakłady były w stanie zaspokoić jedną trzecią krajowego zapotrzebowania na surówkę. W końcu życia osiadł na stałe w Betliari i większość czasu poświęcał gromadzeniu i udostępnianiu do oglądania dzieł sztuki. Zmarł w 1891 roku w wieku 70 lat we włoskim mieście Gorycja. Pochowany został w rodzinnej krypcie grobowej na zamku Krásna Hôrka w sarkofagu na którym widnieją dwa skrzyżowane kilofy górnicze i napis „Żelazny hrabia”.

Krásna Hôrka – mumia Zofii Szeredy

W 1883 roku w gościnę do pałacyku Betliar, siedziby możnego i wpływowego rodu węgierskiego Andrassy, zawitał Mór Jókai (1825-1904). Urodzony w obecnie węgiersko-słowackim Komarnie znany literat węgierski, przez kilka miesięcy poszukiwał tutaj natchnienia i tematu do napisania nowej powieści historycznej. Nic więc dziwnego, że wiedziony ciekawością odwiedził również owiany mnóstwem legend i powieści, pobliski zamek Krásna Hôrka. Błądząc pośród jego starych murów i po dziedzińcach zapoznał się z ciekawą historią związaną z osobą Stefana I Andrassy, który na początku XVIII w. założył kasztel w Betliari. W kapliczce zamkowej na własne oczy ujrzał również zmumifikowane szczątki Zofii Szeredy, żony Stefana. Jókai nie miał wątpliwości. Znalazł to co szukał czyli

świetny materiał literacki. Nie zwlekając więc napisał znakomitą powieść historyczną związaną z zamkiem Krásna Hôrka, spiskim miastem Levoča i powstaniem Franciszka II Rákoczy (1676-1735). I tak pojawiła się „Levočská biela pani” (Biała Dama z Lewoczy). Wspominanym dziełem rozświetlił nie tylko siebie, lecz również opisane miejsca i rodzinę Andrassy, która zrobiła świetny interes sponsorując wydanie niniejszej książki. Powieść oparta na mnóstwie autentycznych faktów i postaci, zrobiła ogromną furorę. Jej bohaterami są oprócz Julii Korponay czyli tytułowej Białej Damy, Stefan Andrassy i jego żona Zofia Szeredy. Akcja odgrywa się w spiskim mieście Levoča i na zamku Krásna Hôrka podczas antyhabsburskiego powstania (1703-11) Franciszka II Rákoczy, księcia siedmiogrodzkiego. Na tle burzliwych wydarzeń historycznych przebiega dramat miłości i nienawiści, zdrady i wierności.

Piękna Julia pochodziła z miejscowości Ožďany i była córką Zygmunta Geczy, pułkownika gwardii przybocznej Imricha Thököly, węgierskiego możnowładcy z podtatrzańskiego miasta Kežmarok. Wyszła za mąż za szlachcica Jana Korponay, zwolennika cesarza, który jednak wkrótce po ślubie za namową urodziwej żony, przyłączył się do kuruców czyli powstańców węgierskich. Na początku XVIII w. bowiem protestancka szlachta węgierska popierana przez Turcję ponownie wystąpiła zbrojnie przeciwko panującym w ich kraju Habsburgom. Na czele nowego powstania stanął wspomniany Franciszek II Rákoczy, który za przyzwoleniem sułtana tureckiego koronowany został za króla węgierskiego. Powstańcy szybko opanowali znaczną część Górnych Węgier (Słowacja) i Siedmiogród.

Za zdradę cesarza odebrano Julii majątek rodzinny. Aby go odzyskać dla swojego syna podjęły współpracę szpiegowską na rzecz sztabu cesarskiego. Wysłana została do opanowanego przez powstańców i oblężonego przez wojska cesarskiego spiskiego miasta Levoča (Lewocza). Dowódcą twierdzy był Stefan Andrassy, jeden z nawierniejszych i najbardziej zaufanych dowódców Rákoczy. Andrassy walczył przeciwko oddziałom habsburskim pod Schwechat i Győr. W dowód wielkiej sympatii i wdzięczności podarował Rákoczy jego żonie pięknie ręcznie malowaną szafę, która do dziś zachowała się na zamku Krásna Hôrka będąc ozdobą jego zbiorów muzealnych.

Urocza, lecz sprytna i przebiegła Julia świetnie wywiązała się z powierzonego jej zadania. Zawróciła w głowie i zwiódła żonatego dowódcę twierdzy, która stawiała skuteczny opór nieprzyjacielowi i zanim przybyły powstańcze posiłki zwerbowane w Polsce, otworzyła jego bramy. Do dziś nie wiadomo czy sama ukradła kochankowi klucze albo zakochany w niej po uszy Andrassy sam zdecydował się na poddanie załogi. Przypuszczalnie jednak wbrew pięknej legendzie to rajcowie Lewoczy dobrowolnie poddali miasto cesarskim. Julia Korponay pośredniczyć jedynie mogła w pertraktacjach.

Zdrajczynie nie cieszyła się zbyt długo odzyskanym bogactwem i majątkami. Wkrótce oskarżona została o kontakty ze spiskowcami, skazana na śmierć i pozbawiona życia na szafocie w węgierskim mieście Rába. Od tego czasu jej duch pojawia się w Lewoczy w postaci Białej Damy i pokutuje za zdradę miasta i złe skutki.

Co natomiast stało się z jej nieszczęsnym kochankiem ?

Po zdradzie i poddaniu Lewoczy, Stefanowi Andrassy nie pozostawało nic innego tylko upokorzyć się przed cesarzem, zrezygnować z wojaczki i powrócić na zamek Krásna Hôrka. Tutaj już rodzina przygotowała się odpowiednio na przyjęcie renegata. Brat ostrzelał powracającego Stefana i jego świtę z dział zamkowych. Własny syn podjął próbę jego zamordowania. W ostatniej chwili zapobiegła temu matczyna przestroga zzaświatów. Zofia Szeredy, bo o niej tutaj mowa, nigdy nie uwierzyła w zdradę i niewierność męża stojąc zawsze przy jego boku za życia i po śmierci. Zmarła na początku XVIII w. jeszcze podczas powstania. Pochowana została w rodzinnej krypcie w kościele pod zamkiem Krásna Hôrka. Tutaj w specyficznym mikroklimacie komory grobowej, podobnym do warunków panujących w jaskini, padały na jej szczątki krople wody wapiennej i działał suchy przeciąg. Gdy w XIX

w. rodzina postanowiła przenieść jej trumnę do nowej krypty urządzonej pod kaplicą zamkową, okazało się, że zwłoki są świetnie zakonserwowane naturalną mumifikacją. Złożone więc zostały do szklanej trumny – sarkofagu umieszczonego w kaplicy rodowej. Tam spoczywają do dziś budząc ciekawość turystów. Zauważyć można, że prawa ręka Zofii zastygła jakby w powietrzu z uniesionym w górę palcem wskazującym. Tym rzekomo ostrzegła syna przed zabójstwem ojca. W rzeczywistości uważa się, że pod uniesioną ręką znajdowała się kiedyś biblia, która z czasem się rozpadła. Warto jeszcze wiedzieć, że w latach 60.tych XX wieku pojawiła się hipoteza, że mumia w kapliczce wcale nie jest Zofią Szerédy, lecz zmarłą dwie generacje później hrabiną Teresą Döry, żoną Stefana III Andrassy. Jednak legendzie związanej z mumią na zamku i rozślawionej dziełem Mór Jókai'a nie jest w stanie w niczym zaszkodzić o czym świadczą tłumy turystów odwiedzające corocznie hufnie siedzibę Andrassy.